

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę co domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 27 sierpnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Prz. św. Kazimierza. — Jutro: Augustyna. — Gr.-kat. Dziś: Mycheja Pr. — Jutro: N. 13 po S. Uspen. Bohor. — Słow. Dziś: Przedzistała. Jutro Wyszomira.

Wschód słońca 5:17, zachód 6:42.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—1? i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk piekn. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latocara** (plac św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadzwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesza. Oprócz tego mnogo dzieł również słownych artystów jak Grottgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Teatr miejski: Dziś: „Wenecja w Paryżu“ operetka Offenbacha.

Teatr ludowy: Dziś: „Zmykajmy“, komedia z francuskiego.

Odgłosy wojny.

Uspodobienie w Rosji i psychologia wojny.

Niejaki Sierienkij pisze w „Grażdaninie“: „Gdyby przez kilka dni nie wychodziły dzienniki, nie pojawiały się telegramy, społeczeństwo nasze odczułoby oprócz naturalnej trwogi i ciekawości, także pustkę i nicność istnienia. W tym wypadku nawet szczęśliwe zakończenie wojny i tryumf nie zadowolnią rosyjskiego społeczeństwa. Po nerwowem podnieceniu przyjdzie nieuchronna reakcja i ciężka, gniotąca nuda opanuje wszystkich. A nuda jest, jak wiadomo, najlepszą przyjaciółką grzechu i gniciu.“

„Na samym początku wojny zauważyłem już i teraz zauważam jeden wielki niedostatek rosyjskiego serca: jest to jego nadzwyczajna rozszerzalność i nadzwyczajna — zwięźalność. Serce rosyjskiego człowieka, a za niem także i myśl jego strasznie szybko rozdyma się wskutek nadmiaru wiary i dzielności, ale tak samo szybko ściska się, tracąc i usuwając z siebie wszystkie

te symptomy. W zwyczajnym języku nazywa się to: optymizmem i pesymizmem. Katwość, z jaką przeskakujemy od jednego do drugiego, świadczy nie tylko o naszej duchowej elastyczności, ale także o ogromnym braku treści w naszym społecznym życiu. Wojna boersko-angielska była o wiele obfitszą w poważne następstwa niż obecnie nasza (!?). A jednak w Anglii, ani tempo życia społecznego, ani nastroj i stosunek do wypadków, żadnym prawie zmianom nie ulegały. Jak na początku wojny, tak i w drugim okresie niepowodzeń, publiczność angielska zawsze była przekonana o szczęśliwym zakończeniu wojny?

„A my? Przypomnijcie sobie co pisano u nas przed trzema miesiącami, jakie to było chępliwe i pełne szowinizmu, i porównajcie z obecnymi napomknieniami, które mają na celu przygotowanie publiczności na rozczarowania, a serce ściśnie się wam z bólu. Przy pierwszych odgłosach bitwy, sprawiedliwie oburzeni wirolomnością wroga, daliśmy się porwać słodkim marzeniom. Nie brakło nam publicystów, którzy obiecywali, że w ciągu trzech miesięcy zwyciężymy Japonię, i tak „jej kulturę zniszczymy“, że cofnie się o kilka wieków wstecz. I co dziwniejsze to to, że panowie ci sami wierzyli w swoje własne brednie. Nie znali oni ani historii wojen, ani sił naszych na Dalekim Wschodzie. A przedewszystkiem nie mieli pojęcia ani o zaletach ani o siłach naszego wroga.“

„W historii wojen światowych to pierwszy wypadek starcia się dwóch, tak zupełnie różnorodnych państw: jedno zupełnie do starcia nieprzygotowane, i przeciwnika wcale nieznające, drugie, które wszystko obliczyło, zważyło, poznało i uzbroido się od stóp do głów. Pod tym względem można przebaczyć nadmierny optymizm na początku wojny, ale zupełnie już nie można tolerować pesymizmu teraz, kiedy spóźnieni wprawdzie, ale zawsze wzmocniliśmy się i przygotowali.“

P. Sierienkij nie przypuszcza, aby Rosya mogła być zwyciężoną. Interesuje się on tylko pytaniem: ile będzie kosztowało zwycięstwo?

„Miliardy rubli, miliony żołnierzy, lata czasu. Oto co może nas kosztować ta wojna, nie biorąc w rachubę następstwa jej, które zdolne są wstrzymać nasz rozwój na sto lat. W tym czasie może wybuchnąć ogromny pożar i wszystkie siły świata mogą się z sobą zetrzeć. Ale i wtedy nie możemy zginać, ponieważ logika wypadków wymaga rozsądnego ugrupowania sił, ażeby dla zrównoważenia sił dla nas wrogich, pojawiły się także siły dla nas zbawienne i przyjazne. Z tego światowego starcia możemy wyjść oskubani, jak z wojny z Napoleonem, ale nie zostaniemy zwyciężeni, jak w r. 1870 była zwyciężoną Francja, potem Turcja i Hisz-

pania, ponieważ dla nas klęska taka oznaczałaby naszą śmierć i polityczną i państwową. A to, powtarzam, nie da się pogodzić z logiką wypadków.“

„Najgorszem wydaje mi się to, że społeczeństwo nasze nie zna jeszcze dość dobrze psychologii obecnej wojny, a lud jej zupełnie nie rozumie. Stąd te gwałtowne zmiany w nastroju, a być może także i niepowodzenia wojenne.“

Rosyanin o odwadze Japończyków.

Korespondent wojenny „Daily News“ opowiada ciekawe rzeczy o trudnościach, z jakimi muszą walczyć Rosjanie, broniąc linii kolejowej przed zamachami ze strony Japończyków. Potrzeba przyznać Rosyanom, że obronę tę prowadzą z rozpaczliwą determinacją, co jednak nie przeszkadza kozakom, którzy odbywają ciężką służbę wzdłuż kolei, wyrażać się z wielkim uznaniem o niesłychanej odwadze emisaryuszów i ochotników japońskich, dybiących na jej całość. Pewien oficer kozacki powiedział do dziennikarza: To są prawdziwe dyabły te Japończyki. Skoro ich tylko dostaniemy w ręce, wysylamy ich na tamten świat, ale jakże ich trudno schwytać“.

Następnie opowiedział on o pewnym Japończyku, który w ciągu tygodnia trzy razy usiłował zburzyć tor kolejowy i atakowany przez kozaków za każdym razem uciekał. Pewnego razu przebrany za buriackiego robotnika, pojechał on próżnym pociągiem wojskowym w kierunku do jeziora Bajkalskiego. W nocy zeskokzył z pociągu i zabrał się natychmiast do pracy. Nim ją jednak ukończył, dopadł go patrol kozacki. Wówczas uciekł do pobliskiego lasu. Widziano go, strzelano nawet za nim, ale go nie schwytano. Ograniczono się tylko do pilnego strzeżenia lasu. Japończyk musiał mieć zresztą w pobliżu pomocników, bo w dwa dni później wyszedł z lasu uzbrojony w karabin i rewolwer i zabrał się do pracy w tem samym miejscu, z którego go spłoszono, licząc zapewne na to, że go tam właśnie nie będą oczekiwali. Ale oficer kozacki, który zna dokładnie charakter azyatów, domyślił się, że Japończyk w ten właśnie sposób postąpi i kazał urządzić zasadzkę na miejscu jego dawnej roboty. W chwili, kiedy nieustraszonego Japończyka zajęty był zakładaniem miny dynamitowej, zranił go celny strzał kozaka. I chociaż rana jego nie była tak ciężką, aby musiał zrezygnować z ucieczki, rozpoczął on walkę z kozakami, którą oficer rosyjski przedstawia jako bohaterską. Kilku kozaków bajecznie celnymi strzałami położył trupem, kilku zranił, tak, że pozostali musieli rozpocząć formalne oblężenie jednego Japończyka. Wreszcie zastrzelono go.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

— Nauka nasza dyabła nie uznaje... Idź sobie do księdza... choćby ot i do ks. Marcina... Jego to rzecz wypędząć dyabłów z ludzi...

— Boję się ja, oj boję!... — stęknęła Hapka z widocznym dreszczem całego ciała. — A nuż ksiądz Marcin, choć księżuś święty!... „złemu“ nie poradzi i na mnie potem dyabliśko mścić się zechce... Szkoda, że pan doktor na mnie nie łaskaw, do mego się nie weźmie, taj po dobremu, po doktorsku, czarta jak choroba ze mnie biednej nie wygna... Dalibóg wielka szkoda!...

Odeszła, lamentując pod nosem, a doktor, zawstydzony trochę tą pierwszą swą w życiu, chorą na dyabła, pacjentką, machnął ręką, jakby opędzając się przypuszczeniu, czy stara nie kpiła sobie zeń przypadkiem.

XV.

Maj zawitał w puszczy poleskiej. Zazieleśniły się lasy a słońce rzęsiłą nawałnicą swoich strzał złotych obsypywało ich kędzierzawe grzbiety.

Wśród ciemnej masy sosen rozsypane po lesie polanki zbożowe odbijały niby kolosalne szmaragdy jaśniejszą zielenią. Płynący górą wietrzyk muskał zboże łagodnie. Srebrzą się odwrócone trawy, trzęsąc się jakby w dreszczu. Kamionka, rzeczka cicha zazwyczaj, przeżywszy burzliwą epokę wiosenną, płynie jak dawniej spokojnie swem wązkim korytem, wjąc się tu, to tam, pracowicie, w labiryncie zarośli. Czasem roz-

leje się wpolyskliwe jezioro, na którym krzykliwe kaczk i kurki wodne swawolą wśród lilij i sitowia. To znów kryje ciemne wody w kniejach nieprzejrzanych. Płynąc, zdaje się szeptać, z przymroczonemi oczyma. Niekiedy plusk nagły przerwie i zgłuszy szept wody na chwilę. To żółw, spłoszony szmerem niespodzianym, zsunął się w rzekę z kłody leżącej w poprzek.

Wpatrzywszy się w głuchą ciemność lasu, dojrzyysz po chwili majaczące tajemniczo konary i pnie, bielejące jak widmo korę brzozy i wdzięczny łebek sarenki. Strzygąc czujnie uchem, spogląda ciekawemi oczyma ku zielonym łąkom i złocistym platom słońca, przeglądającym po przez siatkę z gałązek i pni. Naraz drgnęła... posłyszawszy w krzakach szelest... i pędzi już w stronę łąk.

W krzakach ukazała się postać dziwna, która mogłaby niejednemu strachu napędzić. Był to mężczyzna z twarzą tak całkowicie obrośniętą, że same prawie tylko oczy z pomiędzy kudłów błyszcząły. Powstawszy, ziewnął przeciągle, rozpościerając przytem ramiona. obwieszone strzępami podartych łachmanów.

— Iwan... Ihnat... Wstawajcie!... Dość spania...

Z krzaków ozwały się dwa inne głosy chrypliwe, belkocząc sennie niewyraźne słowa odpowiedzi.

— Czas by nam śniadać — odezwał się pierwszy — widzicie, gdzie słońce?...

Mówiący był to Matwij, sławny na cały Wołyń, Ukrainę i Podole złodziej koni — zewnętrznie: rembrandtowska postać. Towarzysze jego też wyglądali dość junacko: Iwan był to olbrzym z herkulesowym karkiem, — Ihnat zaś, acz wcale silnej również budowy, najmniej jednak, przy dwu tamtych, strasznie wyglądał, stąd zwali go obadwaj: chłopcem.

— Słuchajcie tylko — odezwał się Matwij głosem, z trudem zdającym się przedzierać przez jakieś

zagadkowe i skomplikowane zawady w gardle — co mnie śniło się. Siedzimy niby w nocy w Czarnym Brodzie. Aż tu patrzę: świeci się coś... A to co? — myślę sobie — diad jakiś z bielušką brodą... rzekłbyś: święty Mikołaj!... Tak my się wszyscy zalekli, że siedzim cicho jak trusie. A diad się do nas naraz odzywa pocztowie: „Nie bójcie się chłopcy... ja święty Mikołaj... wiem, co wy za ludzie... Słuchajcież, co wam powiem. Póki się palą jeszcze te świeczki, coście mi za popowe konie ofiarowali, możecie bezpiecznie dokonać waszych zamiarów. Lecz jak się dopalą — basta, nie odpowiadaj za nic. Bo to już ostatni raz ofiara wasza może u mnie coś wskórać. Pan Bóg sam mi powiedział niedawno... jakoś około wierzębnej niedzieli: — „Słuchaj Mikołko — powiada — nie szafuj no ty łask swoich dla byle kogo, bo już złodzieje końscy, świeczkę ci zapaliwszy, ufną w opiekę twoją, dobytek uczciwym ludziom za twemi plecami kradną... Niech mi się to nie powtarza więcej...“ Tak niby do niego... do świętego Mikołaja... Pan Bóg zagadał... Gdzieś widać takie ludzkie... pewnie chyba z zagranicy, bo skąd?... znalazły się, co się nawet świętym wtrącają i przed samego Pana Boga bądź co donoszą... Marnieje świat!...

Co rzekłszy, znikł święty Mikołaj, tylko kłęb pary unosił się chwilę pod dębem, zanim go wietrzyk zwał. Więc trza się spieszyć — tłómaczył w sensie moralnym snu Matwij swoim słuchaczom — bo choć ofiarowane świeczki dość są grube, aby im na czas jakiś jeszcze zapewnić spokój w praktykowaniu fachu, mogą się jednak dopalić zbyt rychło, jeżeli marudzić będą.

(C. d. n.)

WOJNA.

Oblężenie Portu Arthura.

Czifu (Doniesienie Biura Reutera). Według wiadomości od Chińczyków, jedynie forty na Złotej Górze, Białej Górze marmurowej i na Liaoteszanie są jeszcze właściwie w rękach Rosyan. Inne główne forty są wprawdzie przez Rosyan obsadzone, lecz wystawione są na nieustanny silny ogień baterij japońskich, wskutek czego Rosyanie bezwzględnie będą musieli się cofnąć. Słychać, że fort Nr. 5, który już raz Japończycy zdobyli, później opuścili, znowu dostał się w ich ręce. Japończycy używają do ostrzeliwania twierdzy 300 ciężkich dział, sprowadzonych z twierdzy w Kobe, Nagasaki i Jokohamy. Według jak się zdaje pewnych wiadomości, nowa dzielnica w Porcie Artura stoi w płomieniach.

Petersburg. Ros. Agencja telegraficzna donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Podług opowiadań cudzoziemców, którzy przybyli do Czifu, Port Artura trzyma się dzielnie. Japończycy nie posyłają już pośredników do twierdzy. Duch wśród załogi jest wyborny. Słychać, że Japończycy stracili 65.000 ludzi pod Portem Artura; bardzo ich to zniechęciło. Szczególnie dnia 23 b. m. ponieśli kardzo wielkie straty. Także brak im środków żywności, podczas gdy Port Artura ma ich dosyć.

Czifu (Biuro Reutera). Dżonka, która dnia 24 b. m. opuściła Port Artura, przyniosła wiadomość, że liczba rannych Rosyan w szpitalach wynosi 5.000, i że Japończycy obsadzili wzgórze Czaoganka.

Rozbrojenie Askolda i Grozowego.

Szangaj (TBK.). Rozbrojenie Askolda i Grozowego odbyło się bez trudności. Dziś flagi Rosyanie już nie wywiesili. Komendanci oświadczyli, że do końca wojny pozostaną w porcie.

Askoldowi pozwolono do 11 września pozostać w doku, celem dokończenia naprawy. Cała załoga dała słowo honoru, że powróci do Rosyi.

Znowu straty Rosyan na morzu.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że rosyjski kontrtorpedowiec najechał wczoraj wieczorem poza Portem Artura koło Liaotieszan na minę i natychmiast zatonął. Niebawem potem drugi kontrtorpedowiec natknął się znowu na minę i ciężko uszkodzony został do portu zawleczony.

Korsarstwo rosyjskie.

Kapstadt (Tel. wł.). Angielski admirał otrzymał rozkaz patrolowania na wybrzeżu wschodnim Afryki, aby żeglugę angielską obronić przed napaściami rosyjskimi. Na razie pod rozkazami admirała stoi tylko jeden krążownik Terpsychore.

Londyn (TBK.). „Times“ donosi z Plymouth, że okręt węglowy Tencalewik, który był w drodze z Kardyfu do Malty, z węglem dla angielskiej floty, zatrzymany był dnia 12 b. m. przeszło godzinę przez rosyjski krążownik Ural. Kapitan angielski doniósł, że Ural zatrzymał także inny jeszcze okręt.

Japończycy polują na kontrabandę.

Londyn (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że Japończycy zajęli francuski parowiec, który wyjechał z Portu Artura i wioził znaczną ilość towarów prawdopodobnie kontrabandę. Parowiec został przetransportowany do Saseho.

Znowu zamach na flotę rosyjską.

Petersburg. (Tel. wł.) W Kronsztadzie stwierdzono na pancerniku „Orel“ w chwili, gdy miał odjechać, że maszyny są zepsute piaskiem i mulem, które do nich wyspano. Maszyny będą mogły być naprawione dopiero za miesiąc.

Echa sprawy „Rieszitielnego“.

Petersburg. (Tel. wł.) Rząd rosyjski domaga się od Chin stanowczo, aby rząd chiński wytoczył admirałowi Sa śledztwo, ponieważ on, zdaniem rządu rosyjskiego w znanej aferze okrętu „Rieszitielnij“ nie przestrzegał neutralności Chin.

Ameryka wobec wojny.

Paryż. (Tel. wł.) Petersburskie koła decydujące są niezadowolone z kontroli, jaką wykonuje komendant amerykańskiej eskadry, stojącej koło Szangaju. Chińczycy powiadają, że Rosyanie w kwestyi okrętów „Askold“ i „Grozowoj“ ustąpili tylko wskutek wmieszania się Ameryki. Zapewniają również, że Ameryka pragnie skorzystać z afery, o jaką podczas wojny nie trudno, byle tylko na stałe osiąść w którymś z portów wschodnio-azyatyckich.

Na nowo znowu ma być podniesiona kwestya amerykańskiego konsulat w Mandżuryi, byle Ameryka miała na pozór powód pozostawienia swej eskadry w Azyi wschodniej.

Zasoby dla floty bałtyckiej.

Konstantynopol (TBK.). Parowce rosyjskiego Towarzystwa okrętowego Juno i Meteor, przepłynęły dziś rano przez Bosfor, z węglem i słodką wodą dla floty bałtyckiej.

Proszą o cierpliwość.

Londyn. (Tel. wł.) W Tokio wybitne osobistości napominają do cierpliwości, zaznaczając, że zdobycie Portu Artura jest ciężkim zadaniem, chodzi jeszcze o złamanie ostatecznego oporu przy ostatnim punkcie obronnym.

Różna miara.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Times“ donosi, że odmienne traktowanie przez Rosyan angielskich okrętów przypisać należy kontraktowi, jaki Niemcy zawarły z Rosją przy sprzedaży parowców Rosyi, mianowicie Niemcy zastrzegły sobie, że te szybkie okręty nie będą używane przeciwko okrętom niemieckim.

Pomoc czy demonstracja.

Petersburg. (Tel. wł.) Ponieważ rosyjscy jeńcy umieszczeni w Matsuyama skarżą się, że cierpią niedostatek, przeto petersburska rada gminna uchwaliła przesłać im 5000 rs. Sumę tę wręczono francuskiemu ambasadorowi, który natychmiast ją odesłał na ręce konsula francuskiego w Japonii.

Rozlokowanie sił japońskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Liaojangu donoszą: Cała armia japońska generała Kurokiego wynosi 100.000 ludzi, pod generałem Nodzu stoi 70.000 ludzi, a generał Oku ma pod swoimi rozkazami 40.000 ludzi. Oprócz tego dwie dywizje w sile 30.000 ludzi maszerują na prawym brzegu rzeki Liaoho. Marszałek Oyama znajduje się koło Portu Artura. Dalsze posuwanie się naprzód Japończyków zawisło jedynie od losu Portu Artura. Rzeki w Mandżuryi spadły, drogi szybko wysychają.

Odwołanie Skrydlowa.

Paryż (TBK.). Dziennik „Eclair“ donosi, że Skrydlowa, przebywającego obecnie we Władywostoku, dowódcę rosyjskiej floty na Oceanie Spokojnym, odwołano.

Japonofilstwo Chińczyków w Mukdenie.

Petersburg. (Tel. wł.) „Ruskoje Słowo“ donosi: Chiński burmistrz Mukden, skorzystawszy z wyjazdu wicekróla do Charbina, kazał rozrzuć po mieście proklamację sławiącą zwycięstwa Japończyków i zapewniającą mieszkańców miasta, że Japończycy przybywają jako przyjaciele. Rosyjski komisarz w Mukdenie natychmiast pociągnął burmistrza do odpowiedzialności, ten jednakże nie stawiał się. Komisarz proklamację usunął a strażę wzmocnił. Także i w Liaojangu widać ruch wśród ludności chińskiej nieprzyjazny Rosyanom. Chińczycy czynią przygotowania na przyjęcie Japończyków. Na ulicach rozwieszono nawet sznury, na których miały być rozwieszone chorągwie za przybyciem Japończyków. Rosyanie chwycili się jak najostrzejszych środków, aby ruch ten stłumić.

Japończycy na Korei.

Mukden (Doniesienie Ros. Agencji telegr.). Japończycy zabrali Koreańczykom cały tegoroczny zbiór zboża i zaciągają ich do armii. Ludność północnej Korei jest w największej nędzy; wiele mieszkańców kryje się w górach. Wojska obu armii zbliżają się do siebie. Widocznie przygotowują się do jakiegoś stanowczego kroku.

Optymizm prasy rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki rosyjskie objawiają znowu usposobienie optymistyczne. Twierdzą one, że Kuropatkin rozporządza już 240.000 żołnierzy, oczekuje jeszcze ciężkich dział, ażeby zadać ostateczną klęskę Japończykom. W razie zwycięstwa natychmiast podąży na odsiecz twierdzy. Port Artura długo jeszcze bronić się może, gdyż Japończycy po ostatnich ogromnych stratach, nawet zdobytych pozycjach obronić nie mogą dla braku żołnierzy.

Uspokojenie w Japonii.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ donosi z Amsterdamu, że delegat japoński na konferencji socjalistycznej oświadczył w rozmowie, że coraz liczniejsze podnoszą się głosy w Japonii za pokojem. Przed niedawnym czasem jeden z miłośników pokoju udał się do Stanów Zjednoczonych, aby poprosić prezydenta Rosevelta o interwencję mocarstw, aby już raz wojnę zakończono.

Sojusz niemiecko-rosyjski.

Londyn. (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika „Daily Telegraph“ donosi, że obecnie zawarty niemiecko-rosyjski traktat jest nie tylko handlowym ale także i politycznym a rosyjskie wojska rozlokowane w prowincjach zachodnich będą mogły być wysłane na plac boju. Traktat został zawarty w chwili, kiedy już stracono nadzieję, aby można było osiągnąć z Niemcami porozumienie. Obrady jednak w ostatniej chwili podjęto ponownie na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma, który wystąpił z myślą zawarcia nie tylko traktatu handlowego ale również i politycznego. Cesarz niemiecki poczynił Rosyi znaczne ustępstwa taryfowe, które będą niespodzianką dla niemieckich agraryszów. Korespondent dowiaduje się również, że w bieżącym roku Rosya nie zaciągnie pożyczki w Niemczech, gdyż spodziewa się, że położenie w Mandżuryi z wiosną tak dalece się poprawi, że w Niemczech osiągnie znacznie pomyślniejsze warunki dla nowej pożyczki aniżeli w roku bieżącym.

Raport Kuropatkina.

Petersburg. (TBK) Gen. Kuropatkin w telegramie do cara z dnia 25 bm. donosi, że dnia 24 b. m. japoński batalion ustawił mały oddział koło Pachuczai i zaatakował Laodintau, o godz. 3 po południu. Rosyjska kompania wstrzymała ten atak. Po naszej stronie było 5 rannych. Tego samego dnia 2 rosyjskie kompanie stoczyły potyczkę koło Tuncuchu i stawily nieprzyjacielowi skuteczny opór. Po naszej stronie porucznik Patrusz ranny, 53 żołnierzy rannych i zabitych.

Wieczorem dnia 24 b. m. obsadzili Japończycy wzgórze na północny zachód Liaugiolan i usypali tam szańce. Dnia 25 rano otworzyła japońska bateria ogień na miejscowość Kosyntsa. Pomimo znacznej odległości nasza bateria skutecznym ogniem zmusiła ją do milczenia. Nieprzyjacieli maszerując w sile jednej brygady z 34 bateriami ku Tunfynpu zmusił nasze dwie kompanie do cofnięcia się. Rosyjski oddział, wysłany daleko przed frontem przyjął kompanię japońską żywym ogniem i zmusił ją do milczenia. O godzinie 11 rano straż przednie otrzymały rozkaz cofnięcia się na główne pozycje. Zauważono jedną dywizję japońską z 36 działami, obsadzającą lesiste wzgórze. O godz. 2 po poł. japońska bateria górską została ogniem naszej baterii zatrzymana i nie mogła zająć stanowiska. Inna bateria została zmuszona do milczenia. O godz. 3 zajął nieprzyjacieli pozycje w kilku punktach i rozpoczął sypać szańce. O godz. 5 stwierdzono posuwanie się nieprzyjaciela w sile co najmniej dwu dywizyj ku naszym pozycjom ku Liaugiolan. O tych ruchach nie nadeszły do tychczas sprawozdania.

Chunchuzi.

Liaojang (Biuro Reutera). Wskutek częstych napadów Chunchuzów, podróżowanie bez eskorty stało się niebezpiecznym. Zachowanie się ludności chińskiej na południu od czasu klęski rosyjskiej pod Tasziczao, uległo zmianie na niekorzyść. Co nocy patrole konne staczają drobne potyczki z nieprzyjacielem. Usposobienie w Liaojangu jest optymistyczne.

Petersburg (TBK.). Generała Miszczenkę, szefa brygady zabajkalskich kozaków przydzielono do świąt cara.

„Telegramy Słowa Polskiego“.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK) „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamiaował st a r o s t a m i: starszego komisarza powiat. Jana Tyrowicza, sekretarza prokuratury skarbu dr. Jana Waygarta oraz sekretarzy namiestnictwa Józefa Langego, Macieja Biesiadeckiego i Sewezyna Semlera; sekretarzami namiestnictwa komisarzów: Teodora Torosiewicza, Alfreda Łęczyńskiego, Mieczysława Kaliniewicza, Romana Żyrowskiego, Henryka Adelsburg Ettmayera, Józefa Niesiołowskiego; starszymi komisarzami powiatowymi komisarzów: Władysława Krasuckiego, Karola Mgieja, Edmunda Stanisławskiego i Bolesława Nieświatowskiego.

Namieśnik w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Namieśnik hr. Potocki wraz z żoną zwiedził szczegółowo wystawę metalową oprowadzany przez dyr. Rollego i inżyniera Zieleniewskiego.

Dr. Koerber w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na cześć prezydenta ministrów wydaje dzisiaj śniadanie w resursie szlacheckiej prezydent wyższego sądu krajowego Hausner, wieczorem zaś odbędzie się obiad i raut u hr. Andrzejowstwa Potockich „pod Baranami“. W niedzielę prezydent miasta dr. Leo urządził śniadanie w Grand hotelu, popołudniu wycieczka do kopalń wielickich i podwieczorek urządzony przez wiceprezydenta Korytowskiego. Wieczorem obiad w resursie szlacheckiej wydany przez Antoniego hr. Wodzickiego.

Znaczenie podróży dr. Koerbera w oświeceniu prasy niemieckiej.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Politik“ dowiaduje się z Wiednia: Nie ulega żadnej wątpliwości, że galicyjska podróż ministra prezydenta będzie miała na celu względy polityczne. Nie jest żadną tajemnicą, że dr. Koerber na wyraźne życzenie i wprost na wezwanie Koła polsk. zdecydował się pojechać do Galicyi i że odwiedzi jego już podczas ostatniej parlamentarnej sesji wiosennej były omówione. Tak Koło polskie jakoteż szef gabinetu będą się starali obecnie wyzyskać czas dla omówienia względów politycznych i bez wątpienia z obu stron będzie chodziło w pierwszym rzędzie o strzeżenie i zapewnienie własnego politycznego interesu na przyszłość.

Koło polskie bezwarunkowo jest w lepszym położeniu, gdyż ma być pozyskane dla celów, które rząd Koerbera w sprawie ważnych i nagłych konieczności państwowych żywi. Czy konieczności te państwowe parlamentarnie czy poza parlamentem mają być załatwione, to w każdym razie rząd potrzebuje zezwolenia potężnego Koła polskiego, które ze swej strony spodziewa się wyzyskać podróż ministra prezydenta. Należy więc oczekiwać, że obie strony dopną swego. Jedną rzecz jest pożądaną godną, mianowicie, żeby Polacy przy spotkaniu się z Koerberem nie zapomnieli, że podczas ostatniej sesji parlamentarnej występowali na korzyść znanych czeskich żądań i że ich akcja została tylko przez odroczenie parlamentu unicestwiona. Teraz mają Polacy sposobność udowodnić, że faktycznie poważnie myśleli o tej akcji. Byłoby rzeczą konsekwentną, gdyby teraz tę kwestję położyli na planie podróży ministra prezydenta do Galicyi.

Pożądaną również rzeczą byłoby, aby prezydent przekonał się o smutnym położeniu Rusinów.

Dbać o to muszą przywódcy Rusinów chociaż i Polacy okazaliby się szlachetnymi, gdyby także i w tej kwestyi zajęli stanowisko na korzyść Rusinów.

Rusini wobec podróży dr. Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Conservative Correspondenz“ otrzymuje z kół konserwatywnych ruskich posłów pismo, które w streszczeniu brzmi mniej więcej następująco: Politycy rozmaitych obozów starają się przypisać rozmaite cele polityczne podróży dr. Koerbera do Galicji. Jedni twierdzą, że zamiarem dr. Koerbera jest zbliżyć się do Polaków, by przy pomocy Koła polskiego utworzyć większość parlamentarną i aby prezes ministrów mógł energiczniej postępować wobec czeskiej obstrukcji. Już przed laty twierdzono, że podobna większość parlamentarna bez Czechów, albo przeciw Czechom jest niemożliwością. Drudzy powiadają, że dr. Koerber pragnie osobiście poznać największy kraj koronny. Pomijając podobne kombinacje chcemy uczynić kilka uwag co do stosunku Koła polskiego do prezesa ministrów. Mimo, że notorycznym jest faktem, że rząd centralny nie czyni żadnych koncesji Rusinom, Koło polskie oburzone było gdy obiegła pogłoska jakoby dr. Koerber z Rusinami porozumiewał się. Skoro jednak dr. Koerber skargi Rusinów odesłał do Sejmu galicyjskiego nastąpił zwrot w Kole polskiem. Hr. Dzieduszycki w Kole polskiem bez ogródek stwierdził, że Polacy powinni być zadowoleni z polityki dr. Koerbera.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że dr. Koerber w chwili kiedy lewica niemiecka z okazji utworzenia klas równoległych polskich i czeskich na Śląsku grozi prezesowi gabinetu, pragnie on umocnić swoje stosunki z Kołem polskiem Polacy zawsze umieli zrecznie skorzystać ze sytuacji i obecnie dolożą starań, aby swoją hegemonię w Galicji nad Rusinami umocnić i aby uniemożliwić wszelkie mieszanie się rządu centralnego do spraw galicyjskich.

Jest to polityczny program możnego stronnictwa wschodniego i to sobie również wymówił namiestnik przy objęciu posady w Galicji. Namiestnik też otwarcie wobec Rusinów to zaznaczył. Te tradycyjne stosunki trwać będą więc i nadal we wszystkich gałęziach administracyjnych i na nic się nie zdadzą żadne rozporządzenia, gdyż Rusini w Galicji zdani są na łaskę władz administracyjnych, do których sami tylko Polacy są mianowani, a urzędnicy ci rekrutują się przeważnie ze szlachty polskiej. Rusini w służbie politycznej nie zdołali pójść naprzód, chyba, że wyprą się swej narodowości. a nawet, co gorsza, swojego wyznania. Szkolnictwo pozostaje w rękach wyłącznie polskich, nawet w Galicji wschodniej gdzie większość Rusinów przebywa. Język ruski ze szkół ludowych został usunięty. Obecnie Polacy agituja silnie, aby to co w praktyce przeprowadzili także i prawnie było stwierdzone. Jedynym działem, w którym element ruski jeszcze do niedawna nie był upośledzony, było sądownictwo. Ale w ostatnich latach a zwłaszcza po przeprowadzeniu ostatniej reorganizacji sądów i sąd Rusinów wyparto. I tak przed 20 laty we wschodniej Galicji było 40 procent urzędników sądowych ruskich w ostatnich latach cyfra ta spadła w 7 randze na 33 proc., w 8 randze na 25 procent, a od czasu reorganizacji sądów liczba urzędników ruskich w 9 randze wynosi zaledwie 20 proc.

Po zacytowaniu jeszcze odpowiedniej statystyki kończy się artykuł słowami: „Czy prezes ministrów zdoła w swojej podróży do Galicji należycie ocenić te stosunki, jest rzeczą wątpliwą, gdyż Polacy bezwarunkowo zażądają od niego placet dla zatwierdzenia tych stosunków.

Niemcy czescy wobec dra Koerbera.

Cieplice. (Tel. wł.) W gazecie „Teplitzer Zeitung“ poseł do Sejmu dr. Hacker omawia wewnętrznią politykę i ostatni zwrot ministra dra Koerbera i występuje z projektem, aby bezzwłocznie zwołać konferencję mężów zaufania narodu niemieckiego, aby omówić wspólnie postępowanie wobec gabinetu. Na tej konferencji niech ci, którzy jeszcze popierają dr. Koerbera podadzą powody, dlaczego to czynią, na tej konferencji powinni też zastępcy narodu niemieckiego wyrzec się dalszej apatii, i z całą energią i naciskiem wystąpić przeciw tej dwuznaczności i temu lawirowaniu obecnego gabinetu. Niemcy powinni zażądać, aby im odpowiednio do ich znaczenia dano wpływ na sprawy państwowe, gdyby zaś to nie dało się osiągnąć, wtenczas należy wszelkimi środkami, przystąpić do złamania panowania kamarylli austriackiej.

Sprawa paralelek śląskich.

Opawa. (Tel. wł.) Wczoraj przedpołudniem o godz. 10 rano zebrała się na konferencji krajowa Rada szkolna pod przewodnictwem hr. Thuna, aby obradować nad wnioskami w sprawie utworzenia klas równoległych słowiańskich przy seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Po czterogodzinnych obradach przyjęto wniosek rządu, odrzucono natomiast wniosek mniejszości, aby wogóle utrakwizacy zakładów nie przeprowadzać, jakoteż wniosek pojednawczy, aby wprawdzie uznać żądania słowiańskie, lecz nie otwierać klas równorzędnych ani w Opawie, ani w Cieszynie. Kursa równorzędne będą zatem utworzone już we wrześniu br., a mianowicie w Opawie czeskiej, które otrzymają kierownika Czecha. Ma on podlegać dyrektorowi seminaryum niemieckiego i porozumiewać się z tym dyrektorem w języku niemieckim, polskie zaś klasy równorzędne w Cieszynie otrzymają kierownika Polaka.

Ułgi dla nauczycieli szkół przemysłowych.

Wiedeń. (TBK.) Długoletnie życzenia nauczycieli państwowych szkół przemysłowych, aby im czas służby przed definitywnym ich zamianowaniem wliczano do lat służby przy wymiarze emerytury, zostało na propozycję ministra oświaty przez cesarza uwzględnione i przychylone załatwione.

Tyfus w Cieszynie.

Cieszyn. (TBK.) Wybuchł tu epidemicznie tyfus. Stwierdzono dotychczas 89 wypadków wśród ludności cywilnej, a 50 wśród osób wojskowych. Z wyjątkiem kilku wypadków przebieg choroby jest lekki. Powodem wybuchu epidemii było prawdopodobnie zanieczyszczenie wodociągu. Zorganizowano odpowiednią akcję sanitarną zarówno ze strony władz cywilnych jak i wojskowych.

Dr. Kathrein marszałkiem Tyrolu.

Wiedeń. (TBK.) Marszałek Tyrolu hr. Brandis ustąpił a w jego miejsce mianowany został poseł dr. Kathrein.

Stanowisko włoskich studentów w Innsbrucku.

Tryest. (Tel. wł.) „Alto Addige“ podaje treść referatu, jaki podany będzie na zwołanem do Levico zgromadzeniu włoskich studentów, na którym omawiana będzie kwestya, jak się zachować mają włoscy studenci w Innsbrucku przy nadchodzącym roku szkolnym. Referat zaznacza, że Włosi muszą stać przy żądaniu, by uniwersytet włoski utworzono w Tryescie. Według planu rządowego albo kursa włoskie będą przeniesione do Wiednia, albo też pod jakąkolwiek formą pozostawione w Innsbrucku.

W pierwszym przypadku Włosi powinni bojkotować kursa, odpięć wszelkie prowokacje niemieckie i domagać się równouprawnienia. Posłowie włoscy powinni się zjawić na otwarciu kursów i obecnością swą bronić studentów włoskich; dalej wszystkie gminy mają być wezwane do składek na akcję przez studentów włoskich podjętą. Datek minimalny 4 kor.; gdyby wszystkie gminy go złożyły, wystarczy na pokrycie kosztów.

Kolonizacja serbska na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pesti Hirlap“ donosi z Szegedynu, że serbsko-narodowe rolnicze zjednoczenie z siedzibą w Zagrzebiu pragnie skorzystać z nieurodzaju tegorocznego w południowych Węgrzech i od podupadłych rolników zakupić w okolicach Szegedynu dobra, aby je skolonizować pomiędzy Serbów.

Odwołanie manewrów cesarskich.

Praga. (TBK.) Cesarz wystosował następujące pismo odręczne do namiestnika: „Kochany hrabio Condenhove! Posucha a w ślad zatem brak dobrej wody do picia, skłoniły mię do odwołania wielkich manewrów zapowiedzianych w okolicy Strakonice. Do przyczyn powyższych przyłączył się także wzgląd na ludność okoliczną, która cierpi wskutek niepomyślnej pogody, a na którą spadłyby nowe ciężary wskutek ściągnięcia wielkich mas wojska na wielkie manewry. Ludność poczyniła już przygotowania do zapowiedzianych ćwiczeń, wskutek zarządzeń władz cywilnych i wojskowych, czem dowiodła ponownie swego patriotyzmu i ofiarności. — Polecam przeto panu wyrażenie jej podziękowania i ubolewania, że nie będę się mógł zetknąć bezpośrednio z ludnością tych okolic, tak jak to było mojem życzeniem“. Podpisano: Franciszek Józef I.

Strajk.

Marsylia. (TBK.) Robotnicy portowi, którzy dotychczas zachowywali się spokojnie, zawiadomili prefekta policyi, że dają mu trzydniowy termin do interwencji na korzyść żądań robotników. Po upływie tego czasu strajk obejmie wszystkie gałęzie pracy. Woźnice tramwajowi, piekarze, kelnerzy oświadczyli już, że przyłączają się do strajku.

Marsylia. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem prefekt przyjął deputację robotników dokowych i marynarskich, którzy oświadczyli gotowość podjęcia pracy, jeżeli przyznany im będzie 8-godzinny czas pracy i 6 franków dziennej zapłaty. Jeżeli odpowiedź nie nastąpi do godzin 18, zjednoczenie zapowiedziało, że się postara o rozszerzenie strajku na wszystkie porty francuskie.

Zastrzelenie rybaka.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj rano dwaj serbscy rybacy łowili na Sawie ryby, zostali jednak przez węgierską straż skarbową zatrzymani. Gdy rybacy poczęli uciekać, straż dała ognia: położyła trupem na miejscu jednego z rybaków.

Pożyczka serbska.

Sofia. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że bułgarski minister skarbu odbył już z dyrektorem syndykatu bankowego konferencję w sprawie zaciągnięcia się mającej pożyczki 100 milionów fr. Serbia daje jako gwarancję monopol soli, papieru i zapalek, jakoteż dochód z akcyzy spirytusowej.

Pertraktacje są nadzwyczaj trudne. Banki żądają utworzenia osobnej administracji monopolu, gdzieby dwaj Francuzi, niezależni od rządu bułgarskiego, zasiadali i przeprowadzali kontrolę. Oprócz tego mają oni mieć prawo „veta“. Prezes bułgarskiej administracji monopolu ma być mianowany tylko w porozumieniu z syndykatem banków. Minister skarbu oświadczył, że te warunki nie są do przyjęcia. Pertraktacje toczą się dalej.

Wzmocnienie floty greckiej.

Ateny. (Tel. wł.) Komisyja, która miała za zadanie rozważyć kwestję wzmocnienia floty, ukończyła swoje prace, obecnie zaś wysłane będą do fabryk okrętowych niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich wezwania, aby fabryki te przedłożyły rządowi greckiemu kosztorysy budowy trzech okrętów pancernych o pojemności 10.000 beczek każdy i budowę 18 kontrtorpedowców o szybkości 30 mil. Ministerstwo wojny nosi się z myślą zamówienia 300 dział i 100.000 karabinów najnowszego modelu.

Zabójstwa antysemickie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ przynosi szczegóły o ostatnich zaburzeniach antysemickich w Rosji, wedle których kapitan policyi, niejaki Tokarski, wolał do tłumów: „Laję na żydów w sposób kiszyniewski!“ Pomocnik kapitana Osmalski dał 5 strzałów rewolwerowych, poczem tłum rzucił się na żydów.

Protektorat nad katolikami Wschodu.

Wiedeń. (TBK.) Paryski „Le Journal“ z dnia 23 bm. w artykule wstępnym zamieścił rzekomo wynurzenia austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Goluchowskiego w sprawie protektoratu Francji nad katolikami na Wschodzie. Owóż Biuro korespondencyjne zostało upoważnione do oświadczenia, że hr. Goluchowski nie tylko nie miał w tej sprawie żadnej rozmowy, lecz też nikogo do podobnych oświadczeń nie upoważniał.

Pożar zbiorników nafty.

Antwerpia. (TBK.) Wielkie zbiorniki nafty w Hoboken stoją w płomieniach. Gęsty dym osłania miasto. Wieje silny wiatr południowo-zachodni.

Antwerpia. (TBK.) Pożar zbiorników nafty w Hoboken powstał wskutek pęknięcia jednego ze zbiorników. Rozlana nafta zajęła się od iskry z pobliskiej kuźni. Płonie 100 tysięcy metrów sześć nafty. Zbiorniki w których wybuchł pożar należą do rosyjskiego towarzystwa a z nich ogień przeniósł się także na zbiorniki „Standard Oil Company“ będące własnością towarzystwa amerykańskiego. Panuje silny wiatr. — Okręty stojące w porcie opuszczają swe stanowiska.

Straż ogniowa i wojsko pracują nad zlokalizowaniem pożaru. Dotychczas spłonęło 160 tysięcy baryłek należących do „Standard Oil Company“, a 120 tysięcy do rosyjskiego towarzystwa „Eiffe“.

Antwerpia. (TBK.) Podczas wybuchu pożaru w Hoboken było tam zajętych 80 robotników, z których 6 brak. Zwłoki jednego znaleziono. Sądzą, że inni również zginęli w płomieniach. 4 robotnicy są ciężko ranni. — Straż pożarna ogranicza swą akcję na zlokalizowaniu pożaru i ochroną sąsiednich budynków. Z 40 rezerwarów naftowych — 38 stoi w płomieniach. Obawiają się rozszerzenia pożaru. Szkodę oceniają na kilka milionów, była jednak ubezpieczoną.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że prowizoryczny minister spraw wewnętrznych Durnowo zamianowany został ministrem policyi i że ten dział został oddzielony od ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 26 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w mm.)	Temperatura	
					Naj- niższa	Naj- wyższa
7 rano	732.5	11.4	W			
2 popoł.	732.7	17.0	W ²	—	17.8	7.8
9 wiecz.	732.6	13.8	SW ¹			

U w a g a: Pochmurno, ku wieczorowi nieznaczny deszcz.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: Karola Maryańskiego, Władysława Chylińskiego, Zygmunta Popiela, Władysława Topolnickiego, Franciszka Leurmana, Stanisława Bilińskiego, Tadeusza Hilda i Aleksandra Turzańskiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Włodzimierza Kaczorowskiego, Edwarda Neumanna, Czesława Żukiewicza, Oktawa Doschotta, Konstantego Starosolskiego, Stanisława Szawińskiego, Władysława Kłosowskiego, Maryana Dyduzińskiego, Antoniego Agopszowicza, Władysława Białobrzęskiego, dr. Tadeusza Chrzęszczewskiego, Antoniego Noela, dr. Arpada Chwalibowskiego, dra Stanisława Ślęka, dr. Pawła Spaniera, Adama hr. Starzeńskiego, dr. Edwarda Zontaka, dr. Mieczysława Zaleskiego, Grzegorza Szalowskiego, Władysława Studzińskiego, dr. Adolfa Rappego i Adama Nowina Konopkę koncypistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł koncypistów namiestnictwa dr. Dyonizego Pogorzelskiego z Chranowa do Podgórzca i Tadeusza Kepińskiego z Gródka do Zborowa, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Władysława Zaczka z Nowego Targu do Zborowa, dr. Romualda Szawłowskiego ze Lwowa do Chranowa i dr. Stanisława Solańskiego ze Lwowa do Nowego Targu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykanta konceptowego dyrekcji skarbu we Lwowie, dr. Mieczysława Kazimierza Gaweńde i praktykantów sądowych: Izydora Stanisława Fruchtera, Filipa Bułyka, Grzegorza Onuferko, Józefa Jarosława Szuchewicza, Stanisława Maryana Janickiego, Włodzimierza Jareme, Edwarda Aleksandra Trauczyńskiego, Kazimierza Ghertnera, Jana Wichańskiego, dr. Józefa Jonasza Rapaporta, Romana Perfeckiego, Włodzimierza Krwawicza, Jana Dniestrzańskiego, Kornela Terleckiego, Mieczysława Juliusza Muszyńskiego, Rudolfa Aleksandra Wintera, Ryszarda Krynickiego, Spirydyona Lewickiego, Alojzego Stanisława Juźwę, Józefa Witkowskiego, wreszcie kandydata advokatury dr. Majera Maksa Kalmusa.

Namiestnik przeniósł kancelistę namiestnictwa, Emila Ulenieckiego z Jarosławia do Zborowa.

— **Początek roku szkolnego.** Wpisy uczniów w szkole męskiej im. Elżbiety odbywać się będą w dniach 29,

